

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Kłopoty warszawskiego komitetu narodowego.

Nasz korespondent wiedeński otrzymał od osobistości, dobrze obznajomionej ze stosunkami warszawskimi następujące informacje z działalności warszawskiego komitetu narodowego:

Przed niedawnym czasem wysłał warszawski komitet narodowy swego męża zaufania do rozmaitych stolic celem zbadania nastroju wobec sprawy polskiej. Ów mąż zaufania był między innymi w Bukareszcie, Rzymie, Londynie i w Paryżu. Wszędzie usłyszał, że sprawa polska mogłaby wtedy dopiero przyjść na porządek obrad, gdyby sytuacja wojskowa na wschodnim froncie ukształtowała się dla trójporozumienia korzystnie. Stanowisko to zajęł głównie były włoski minister skarbu, Luzatti.

Warszawski mąż zaufania odniósł jednak wrażenie, że i w Anglii nie interesują się zbyt sprawą polską. W centrach emigracji polskiej w Europie panuje na punkcie trójporozumienia rozczarowanie. Prelekt departamentu Sekwany zakazał np. publicznych składek na rzecz ofiar polskich (Dzień kwiatka polskiego). Niezwykły ten zakaz przypisują wpływowi rosyjskiego ambasadora Izwolskiego, usposobionego wrogo dla Polaków. Izwolski musiał wraz ze swoją żoną wystąpić z komitetu polskiego, założonego jako filja komitetu w Vevey.

Nie lepiej poszło z komitetem w Londynie. Znany pisarz angielski Konrad Korzeniowski (Polak) odmówił wstąpienia do tego komitetu, ponieważ zasiadał w nim ambasador rosyjski hr. Benkendorff. Komitet londyński zawdzięcza wiele Almie Tademie, córce znanego malarza. Dzięki niej rozpowszechniano wszędzie w Anglii pięknie wykonaną odezwę, pod tytułem: „The Polish Victims Relief Fund“. W odezwie umiesz-

czono było zdanie: „Obce armje niszczą Królestwo Polskie“. Otóż hr. Benkendorff oburzył się tem, że nie wymieniono dokładnie, które armje niszczą Królestwo i zażądał skreślenia jego nazwiska z listy protektorów. Musiano wydrukować inną odezwę, już bez nazwiska ambasadora rosyjskiego!

Na pytanie, czy nastrój w Królestwie Polskiem jest przychylny Rosji, odpowiedział delegat warszawski, że o rusofilizmie we właściwym znaczeniu tego słowa mowy niema. Gdyby mocarstwa zachodnie nie stały po stronie Rosji, nikt w Królestwie nie uwierzyłby w dobrą wolę Rosji. Ton prasy warszawskiej wobec Galicji znacznie złagodniał..

Z wynurzeń warszawskiego polityka wynika jasno, że warszawski komitet narodowy sam czuje, że będzie wkrótce musiał ogłosić — niewyplacalność.

## Obrady polsko-rosyjskie

Dośłowny tekst komunikatu rosyjskiego w sprawie komisji dla spraw polskich wedle „Dziennika Warszawskiego brzmi“:

„Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 29 maja (11 czerwca) r. b. uchwaliła: Celem uprzedniego rozważenia kwestji co do sposobu urzeczywistnienia zasad, obwieszczonych w orędziu Zwierzchniego Głównodowodzącego z dnia 1 (14) sierpnia 1914 r., utworzyć pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów komisję w komplecie 12 członków z pośród działaczy społecznych rosyjskich i polskich w równej liczbie, — z pozostawieniem sekretarzowi stanu, Goremykinowi, prawa zastępowania się, w roli prezesa komisji, przez sekretarza stanu, i z powierzeniem biurowości rzeczowej komisji, urzędnikom kancelarii państwa, mianowanym przez sekretarza stanu. Powyższą uchwałę Rady ministrów Jego Cesarska Mość zatwierdził raczył w dniu 6 (19) czerwca 1915 r.“

Komentarze prasy warszawskiej nie brzmią zbyt entuzjastycznie:

„Gazeta Warszawska“ mniema, że ustanowienie powyższej komisji jest ostatecznym potwierdzeniem doniosłości aktu państwowego, jakim była odezwa naczelnego wodza do Polaków. Przyszłość można osiągnąć wspólnymi z strony polskiej i rosyjskiej wysiłkami. Ale chcąc osiągnąć podobne współzycie, trzeba nietylko opracowywać formy przyszłego bytu, ale już i podczas wojny zmieniać to, co stoi w jawnej sprzeczności z zamiarami na przyszłość. Pismo jest przekonane, że teraz sprawa polsko-rosyjskich stosunków wchodzi na właściwą drogę.

Niemniej „Kurjer Warszawski“ nazywa powołanie do życia komisji „wybitnym i znamienym zdarzeniem w naszym życiu politycznym i narodowym“. Komisja ta z określeniem funkcji, otrzymała wskazówkę, w jakim duchu i dla jakich celów ma pracować. Protokół Rady ministrów zupełnie wyraźnie powiada, że chodzi o urzeczywistnienie zasad odezwę sierpniową i w ten sposób odezwa ta, akt wysokiej wartości indywidualnej, pozyskuje jawnie potwierdzenie kół miarodajnych. Wprawdzie w tej chwili nie może być mowy o zjednoczeniu ziem polskich, — do których odnoszą się swobody, przyrzeczone przez wielk. księcia, — ale mimo nieziszczenia się jeszcze pożądanego ideału, można go przynajmniej w pewnych kierunkach częściowo urzeczywistnić. Nowością zgoła niezwykłą jest zasada, że urządzenie Polski na nowych podstawach nie może być podejmowane bez udziału przedstawicieli narodu polskiego. Dziennik przestrzega jednak z góry przed wiarą, aby prace komisji potoczyły się szybkim tempem.

Rosyjski „Warsz. Dziennik“ wyraża nadzieję, że narady działaczy społecznych rosyjskich i polskich umożliwią rozejrzenie się w skomplikowanych kwestjach, związanych z przyszłymi reformami.

## Niezanemu bohaterowi

Już świta. Jestem sam jeden, pozostawiony swym myślom. I mimowoli przypomina mi się podobny świt, kiedy trąbka alarmowa zbudziła nas z twardego snu — nawet nikt nie zdążył jeszcze ochłonąć i odpocząć po trudach i wrażeniach dnia poprzedniego; mimo to bez szemrania w przeciągu dwóch minut wszyscy stanęli gotowi w szeregach.

Krótki rozkaz i odmarsz. Marsz kilkadziesiąt godzin, przeważnie po moczarach i zoranej roli, przyprowadził nas przed front moskiewski pomiędzy Anielinem a Laskami. Walka żmudna, zażarta, tem trudniejsza, że w olbrzymim lesie. Nieprzyjaciel bił przeważnie salwami tak gęstymi, że cała bitwa robiła wrażenie, które da się określić chyba wyrazem — piekło. Nie mogę zapomnieć jednego chłopczyzny lat około 18-u, o blond włosach, regularnej twarzy i niebieskich, wymownych oczach. W plutonie powziął odrazu sympatję do mnie, graniczącą z bezwzględ-

dnem zaufaniem; o charakterze cichym, łagodnym nikt w plutonie, jakgdyby w nim nie istniał. W czasie bitwy zawsze starał się trzymać przy mnie, twierdząc, że wtedy nic złego nie stanie mu się.

Czemu powziął takie przeświadczenie? — nie wiem. I tym razem położył się w linii tyraljerskiej obok mnie i z rozwagą brał na cel nieprzyjaciela; nie gorączkował się — trwał na stanowisku, jak bohater. Mimowoli musiałem go podziwiać. Na chwilę przestałem zwracać na niego uwagę, zajęty bardziej nieprzyjacielem. Wtem, czy poczułem, czy też przeczułem, bo nie mogę sobie zdać z tego sprawy, wzrok owego chłopczyzny, utkwiony we mnie. Wzrok dziwny, który mnie zastanowił. Dziecinne jego oczy z zaufaniem patrzyły w moje i zdawały się wołać: „ratujcie“; zdawały się mówić: „zrobiłem już wszystko, co do mnie należało“; zdawały się żegnać — z kim, czy z czem, ale twarz spokojna, bez wyrazu bólu czy cierpienia. W oczach tylko blaski poczęły gasnąć.

Wszystko to mogło trwać zaledwie kilka sekund. Zdziwiony grą jego oczu, pytam:

„co Wam?“ Zamiast odpowiedzi rękę wsunął z tyłu za kółnicę, wyjął ją zakrwawioną i spojrzął na mnie po raz ostatni; w jego spojrzeniu mieściły się jeszcze niedopowiedziane, skłębione myśli. Miałem wrażenie, że chciał mi dać jakieś zlecenie — może do Matki? Tymczasem oczy jego coraz bardziej zasuwwały się mgłą, nabierały szklanego, bezmyślnego wyrazu, całe ciało sprężyło się, zlekka drgnął i chłopiec skończył. Skończył, nie jak niewolnik, ale jak bohater, bez skargi, bez jęku. Chciałem zdjąć tornister, który zsunął mu się na głowę i wtlaczał twarz w kulami zoraną ziemię za Wolność, której oddał życie. Próżne jednakże były moje starania w oswobodzeniu zwłok z tornistra, tembardziej, że pod ciągle wzrastającym ogniem nieprzyjacielskim nie było czasu na sentymenty.

... Tegoż dnia pod wieczór zostałem ciężko ranny. Nie wiem dlaczego, chłopiec ten przychodzi mi ciągle na myśl; nie wiem także dlaczego jest mi do dziś dnia przykro, że nie oswobodziłem go od ciężaru tornistra.

W. Wierny.

„Dwugroszówka” pisze: „Komisja zajmie się najpierw omówieniem reform tymczasowych, które mogą być zastosowane w najbliższej przyszłości, nim urzeczywistni się dla nas najważniejszy postulat, wymieniony w odezwie wodza naczelnego — zjednoczenie ziem polskich.”

„Dziennik Polski” i „Goniec” rejestrują tylko urzędową wiadomość o powołaniu komisji.

## „Dzieci Lwowa” w Piotrkowie

Wczoraj, około godz. 2 w nocy na dworzec kolejowy w Piotrkowie zajeżdżał „rozspiewany” pociąg, z którego wysypał się zastęp młodzieńców o dziwnym wyglądzie. Ubrani w cywilne marynarki i kapelusze, objuczeni plecakami, z bagnietami przy boku i karabinami na ramionach, różnorodnym wyglądem zwracali na siebie uwagę wszystkich, tembardziej że bił z tej gromady zapal okrutny i zawiadacki animusz. Dopiero jednak rano, gdy zbudził się Piotrków, mieszkańcy dowiedzieli się, że zawitali do nas goście z daleka, bo aż z oswobodzonego Lwowa w przejeździe do Legionów. Do szeregów walczących towarzyszy o wolność narodu przywędrowali z daleka, bo z niewoli rosyjskiej, w którą dostali się w walkach karpacczych. Znaną jest jednak fantazja „dzieci Lwowa”. Ona nie opuszcza ich nawet w niewoli. Toteż jakoś potrafili utonąć podczas transportów w mieście, w chwili gdy tylko wróg ustąpił, ruszyli w drogę, by odszukać dawnych towarzyszy broni. Obraz okrutnych rządów rosyjskich we Lwowie, zetknięcie się z barbarzyńską Rosją wszczerpiło w młode serca bezgraniczną nienawiść ku odwiecznemu wrogowi i zapal do walki z najeżdźcą. Poszło z nimi kilku starszych ludzi, przyprószonych siwizną; w szeregi młodych wprosił się nawet pewien poważny robotnik-elektrotechnik bez ręki, który mimo perswazji rodziny poszedł spełnić święty obowiązek.

Pstrokaty tłum młodych ochotników biwakował przez cały dzień w ogrodzie kolejowym. Wrzało tam jak w ulu. Można się było nasłuchać dużo ciekawych opowiadań.

Z wielu szczegółów, wyjmujemy na prędce te, które najbliższej związane są z życiem naszych gości.

Lwów cały, a przede wszystkim proletarijat tworzył przez czas inwazji, jakgdyby pogotowie, mające na celu niesienie pomocy jeńcom austriackim. Trudny i ryzykowny proceder odbywał się po cichu, niemal na migi, nikt tego nie organizował, nie było kierowników, a jednak zawsze udało się kogoś wykraść. Moskale, znając „sympatje” mieszkańców Lwowa dla rządów carskich, starali się prowadzić jeńców późno wieczorem przez miasto. W ulicach, którymi przechodził transport zazwyczaj było jeszcze otwartych kilka sklepów korzennych i trafik w których czekali na właściwych odbiorców. Wystarczyło, by ten lub ów z jeńców wpadł tylko po papierosy lub chleb do sklepu, a już utonął w nim zupełnie, by za godzinę wypłynął jako „cywil” w innej dzielnicy.

Inna stacja niesienia pomocy jeńcom gnieździła się w pewnym domu przechodnim na przeciw więzienia. Kilka rubli, wciśniętych w łapy, konwojującego żołnierza wystarczało, by pozwolił jeńcowi porozmawiać przez chwilę z „bratem”, który stał na ulicy. „Brat” wraz z jeńcem przepadał w czeluściach domu przechodniego, tu go przebrano w cywilne ubranie i od tej chwili ginął po nim ślad wszelki.

Tem tłumaczy się olbrzymia liczba jeńców austriackich, którzy po oswobodzeniu miasta zgłosili się natychmiast do szeregów. 12,000 zbiegłych jeńców zastano we Lwowie. Ukrywali się w najrozmaitszy sposób. Spora ich liczba pracowała jako robotnicy przy kanałach i zakładach czyszczenia miasta, innych ukrywały rodziny.

Wszyscy Legioniści, którzy przyjechali do Piotrkowa, byli uzbrojeni własnym przemysłem. Jeszcze w czasie inwazji zdobyli te karabiny i bagnety w sposób niezwykle dowcipny. Ilekroć przewoził Moskałe broń przez miasto, chłopcy lwowscy potrafili zawsze ściągnąć kilka karabinów, trochę naboju, bagnietów i t. p. Czasy ucisku rosyjskiego nie złamały w nich ducha. Czekali długo na sposobność — wreszcie nadeszła. Dziś znowu idą w pole, ale z zapalem o wiele większym, bo rządzą rosyjskie widzieli na własne oczy.

Lwów żegnał ich z niewypowiedzianą serdecznością. Z ulicy Batorego, gdzie mieści się komenda Legionów, do dworca ludność tworzyła tak gęste szpale, że oddział tylko z trudnością przepychał się naprzód. Zewsząd wyciągały się ku nim ręce, pełne podarków garście, szli wśród ulewnej deszczu kwiatów, wśród okrzyków zapala i śpiewów

(P).

## Wojna techników

Niestychana w dziejach świata wojna współczesna przyniosła dwie wielkie niespodzianki. Jedną jest dłuższe ponad wszelkie przewidywania trwanie tej wojny. Drugą stanowią niewyczerpane

źródła sił państw centralnych, które nie tylko zdołały się obronić przeciw wielkiej przewadze przeciwników na kilku równocześnie frontach olbrzymiej długości na lądzie i na morzu, ale także potrafią trzymać ich w szachu i zawładnęły znacznymi obszarami terytorjalnymi państw nieprzyjacielskich, tak, że wojna toczy się obecnie przeważnie poza granicami ich ziem. Wbrew przypuszczeniom i nadziejom, jakie panowały w początkach wojny, okazało się dowodnie, że o zwycięstwo zadecyduje nie liczba i masa, ale przede wszystkim jakość i wewnętrzna wartość masy, że wygrają nie czynniki materialne, ale moralne i intelektualne.

Do takich też wniosków doszły umysły krytyczne w państwach trójporozumienia w dociekaniach swych nad rozwiązaniem sukcesów państw centralnych, których już niepodobna pomieścić w ramach szczęścia wojennego. Znamienny pod tym względem jest artykuł angielskiego autora powieści fantastycznych H. G. Wellsa, zamieszczony w londyńskim „Timesie”. Wells krytykuje sposób prowadzenia wojny przez Anglików i dochodzi do rezultatu, że „wojna współczesna jest w swej istocie walką i rywalizacją wynalazków”, poprostu wojną techników. „To właśnie — powiada Wells — różni ją zasadniczo od wojen poprzednich, a więcej jeszcze od walk z epoki przednapoleńskiej. Z obu stron ludzie wysilają się nad zaprodukowaniem nowych systemów, służących do niespodziewanego zaskoczenia nieprzyjaciela.

„Od początku wojny Niemcy kilkakrotnie już zmieniali swą metodę walki. Wprowadzali rozmaite nowości i ulepszenia, które miały na celu oszczędzanie ich wojska, a możliwie największe niszczenie naszych żołnierzy”.

Anglicy i Francuzi za mało wyszkolili lotników i za mało wysłali na front aeroplanów. „Nic nie zrobiliśmy, aby zbudować aeroplan większy i potężniejszy od Zeppelina, któryby mógł tego ostatniego złapać, pobić i zniszczyć. Szczytem naszej działalności w tym kierunku było równoczesne użycie 12 aeroplanów.

„W zakresie artylerji brak nam było materji wybuchowych i to zapomnienie kosztowało nas życie tysięcy ludzi. Naszą akcję w Dardanelach charakteryzuje przede wszystkim zupełny brak zmysłu orientacyjnego i wynalazczości. Nie znaleźliśmy odpowiedzi na nieprzyjacielskie łodzie podwodne i ochrony przed ich torpedami.

„To jednak nie wszystko. Musimy nauczyć się robienia skutecznego użytku z gazów trujących, wynaleźć ochronę przed karabinami maszynowymi, które powinno się podsuwać pod nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Niestety, od początku całej akcji militarnej jesteśmy tylko „konserwatywnymi” naśladowcami i dyletantami, podczas gdy zwycięstwo tej stronie przypadnie w udziale, która zdolną będzie wynaleźć groźniejsze metody i potrafi je zastosować.

„Oto przykład: Od chwili wybuchu tej wojny uzyskaliśmy tysiące rekrutów do piechoty i wszelkich starań dokładamy, aby ich uzbroić w karabiny. Tymczasem doświadczenie obecnej wojny uczy, że jeden dzielny i dobrze zabezpieczony człowiek, mający mały karabin maszynowy, więcej jest wart dla defenzywy, aniżeli cały szereg żołnierzy piechoty. Niemcy powierzają swe małe i lekkie karabiny maszynowe nawet oficerom”.

Błędy te — zdaniem Wellsa — mogą Anglicy jeszcze usunąć, a w tym celu trzeba „stworzyć rodzaj rady przybocznej, w skład której wchodziłyby najproduktywniejsze siły narodu, a zwłaszcza angielscy przemysłowcy, uczeni, technicy i organizatorowie armji lądowej i floty”. Wtedy dopiero liczyć może Anglia na pewne zwycięstwo.

Zdaje się, że rząd angielski, który zawsze liczy się z opinią publiczną, uznał rację krytyki Wellsa i poszedł za jego radą. W ostatnich dniach doniosło bowiem angielskie biuro prasowe, że przy admiralicji utworzono oddział dla wynalazków, którego dyrektorem zamianowano byłego pierwszego lorda admiralicji Fishera. Oddział ten zajmować się będzie wszelkimi wynalazkami, któreby mogły oddać usługi flocie i popierać będzie wszelkie usiłowania w tym kierunku. Nasuwa się jednak pytanie, czy rząd angielski nie za późno przystępuje do usunięcia braków w swej sile zbrojnej.

fra.

## „Informacje z pierwszego źródła”

### Angielskie horoskopy kampanji rosyjskiej

„Times” omawiając sytuację obecną pisze:

„Wydaje się rzeczą pewną, że Mackensen z główną masą wojsk niemieckich obecnie na północy między Bugiem a Wisłą przechodzi do ofensywy bynajmniej nie jedynie w celu demonstracji, ale z zamiarem obejścia linii Wisły i zagrożenia Warszawy od wschodu. Armja Mackensena ma na lewym skrzydle armję arcyks. Józefa, na prawem skrzydle Boehm-Ermolliego, który dotarł do górnego Bugu i bronić będzie prawej flanki Mackensena. Na lewym brzegu Wisły mamy generała Wojscha, który operuje w Królestwie na lewym skrzydle skrajnem tej strasznej inwazji. Właśnie zmusił on Rosjan do odwrotu z linii Zawichost—Ożarów—Sienna, a zadanie swe wykonał on z takim skutkiem, że sprzymierzeńcy nasi opuścili tę część środkowego biegu Wisły i cofnęli się na Iwangród. Zawichost jest w posiadaniu wojsk gen. Wojscha. Linsingen przekroczył Gniłą Lipę i wziął pozycje rosyjskie na wschód od tej rzeki.

Jak donosi biuro Reutera z Petersburga, Mackensen ma pod swoimi rozkazami 2 miliony żołnierzy. Czy ta liczba jest przeceniona czy nie, to jednak W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz stwierdził we wtorek w nocy, że wielkie sily nieprzyjacielskie posuwają się między Wieprzem a Bugiem. Wydaje się tedy rzeczą pewną, że naczelny wódz rosyjski musi się zdecydować albo na stoczenie ciężkiej bitwy na linii Iwangród—Lublin—Chełm z pomyślnym wynikiem, inaczej Warszawa wpaśnie w ręce sprzymierzonych.”

Niejako uzupełnieniem tych angielskich rozważań, zgodnych zresztą z istotnym stanem rzeczy na terenie walk po prawym brzegu Wisły, jest doniesienie „Corriere della Sera”, że armja Mackensena oddalona jest zaledwie 30 km. od ważnej

linji kolejowej Lublin—Chełm i że w ciągu kilku tygodni stanąć ma pod Brześciem Litewskim. Pisma włoskie uważają sytuację Rosji za wysoce krytyczną a wiadomości o postępkach wojsk sprzymierzonych podają pod wymownym tytułem „Posuwanie się lawiny“.

## Z miast i wsi

Włocławek, 10 lipca.

Kazimierz Kariski, Antoszewski Stanisław, Bodrych Bicon, Konarski, Frey Henryk, Buś Jan. (Rannych 15). Zaginieni: Tessaro Jan, Brodowski Wacław.

Artylerja: Gajowniczy Bolesław (niewiadomo zabity czy ranny). Razem zabitych 28, rannych 147, zaginionych 2.

— **Ogłoszenie gubernatora lubelskiego.** Gubernator lubelski ogłosił co następuje:

„Z powodu otrzymanych z pewnych źródeł wiadomości, że ludność z zajętych przez nieprzyjaciela miejscowości bardzo żałuje, że nie wyszła przy naszym odstępowaniu w ślad za wojskiem i naraziła się na pobór wojskowy ze strony nieprzyjaciela. Na zasadzie rozporządzenia Głównodowodzącego armjami, podaje do wiadomości ogólnej mieszkańców gub. lubelskiej, że na przyszłość, w razie odstąpienia naszych wojsk, ludność męska winna bezwarunkowo cofnąć się za wojskiem, aby nie zapelniać szeregów armji nieprzyjacielskiej.“

Lublin, 7 (20) czerwca 1915 r., gubernator Sterligow.“

— **„Słowo polskie“ w Kijowie?** Dzienniki rosyjskie donoszą, że dziennikarze lwowscy, którzy wyemigrowali ze Lwowa wraz z Moskalami, zakładają w Kijowie dziennik, poświęcony sprawie Galicji. (Mimo wszystko wiadomość ta wydaje się mało prawdopodobna. Red.)

— **Zmiany w gabinecie rosyjskim.** Z Kopenhagi donoszą do pism berlińskich, że car wysłał z głównej kwatery najwyższego wodza do byłego prezydenta ministrów Kokowcewa pismo, w którym, wedle obiegujących pogłosek, proponuje mu stanowisko ministra skarbu.

— **W. ks. Mikołaj Mikołajewicz... aż do ostatka.** Wedle wiadomości pism bukareszteńskich, W. ks. Mikołaj Mikołajewicz po upadku Lwowa oddał do dyspozycji naczelną komendę. Car odpowiedział jednak w formie rozkazu, że W. książę musi ponosić odpowiedzialność do ostatka.

— **Wspólna Rada ministrów.** W Wiedniu odbyła się wspólna Rada ministerjalna pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, w której wzięli udział obaj prezydenci ministrów, minister wojny, wspólny minister skarbu, obaj ministrowie handlu, obaj ministrowie rolnictwa, obaj ministrowie skarbu, minister robót publicznych oraz węgierski minister u Najwyższego Dworu. Obrady dotyczyły spraw gospodarczej aprowizacji i innych spraw bieżących. Obrady trwały z dwugodzinną przerwą południową od godziny 10 rano do godziny 9 wieczorem.

— **Taft o trwałym pokoju.** B. prezydent Stanów Zjednoczonych Taft, wygłosił w Filadelfji mowę, w której nawoływał do stworzenia ligi pokojowej, połączonej z trybunałem międzynarodowym, któraby roztrząsała wszelkie spory między państwami, celem przeszkodzenia podobnym wojnom w przyszłości.

— **Taktyka mordów politycznych.** Proces przeciw sprawcom zamachu w kasynie sofijjskim wykrył sensacyjne szczegóły o zamachu morderczym, skierowanym przeciw królowi Ferdynandowi. Okazuje się, że sprawcy zamachu otrzymali pieniądze z Serbji i Rosji, przyczem w sprawie zawikłany jest serbski major Tankosicz, który już w zamachu morderczym na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda znaczną odegrał rolę. Oskarżony Anastazow zeznał, że niejaki Manolow został wysłany do Rosji, ażeby zabrać stamtąd pieniądze, wyznaczone jako nagrodę za zamordowanie króla.

Oskarżony Sanko Antonow stwierdził, że otrzymał polecenie udania się do majora Tankosicza do Serbji, tam to bowiem miał otrzymać pieniądze z serbskiego i rosyjskiego źródła za zamordowanie króla. Zamach miał być wykonany pomiędzy 5 a 6 stycznia. Z przebiegu procesu wynika, że planowany był w Bułgarji zamach stanu, ażeby przez ten mord doprowadzić rusofilów bułgarskich do steru.

## Sytuacja wojenna

**Wiedeń.** (w. wł.) Sytuacja na polu bitwy w Królestwie niezmieniona. Nad górnym Bugiem w okolicy Buska zdobyły wojska austriackie ważny punkt oparcia rosyjski.

## Urzędowe dementi

Komunikat sztabu rosyjskiego podał onegdaj, że pod Kraśnikiem Rosjanie przełamali linję austriacką i wzięli do niewoli 11.000 jeńców. W sprawie tej nadchodzi następujący telegram:

**Wiedeń.** (T. B. K.) Wojenne biuro prasowe ogłasza: Rosyjskie przedstawienie ostatnich wypadków pod Kraśnikiem, według którego Rosjanie mieli nas rzekomo odrzucić i w czasie od 5 do 7 lipca wziąć około 11.000 jeńca i kilka karabinów maszynowych, jest wysoce przesadne. Zresztą nie może to być dziwnem, że rosyjskie kierownictwo armji, które od dwóch przeszło miesięcy nie po-

cieszającego nie mogło donieść, a jego front bojowy cofnął się od Dunajca aż na Złotą Lipę i Bug—z Karpat aż na północ od Kraśnika i po Zamość,—stara się wyzyskać sposobność odzyskania przestrzeni, kilku kilometrów szerokości, aby ogłosić światu i nadsluchującym chciwie sprzymierzeńcom jak największe zwycięstwo. Jak doniesiono w sprawozdaniu naszego sztabu generalnego z dnia 8 lipca, cofnęliśmy grupę bojową, walczącą o trakt Kraśnik—Lublin, a wysuniętą o 4 kilometry przed ogólny front, a to z powodu frontalnego ataku nieprzyjaciela. To w zupełności lokalne cofnięcie się pozostaje bez żadnego wpływu na grupę sąsiednią i, oczywiście, także na pomyślne obecnie jak i przedtem nasze ogólne położenie.

## Komunikat rosyjski

**Bazyleja.** (w. wł.) Generalny sztab rosyjski donosi pod datą 10 lipca: „W okolicy Szawel, na zachód od Niemna, na linji Narwi i na lewym brzegu Wisły nie zaszło nic ważnego. Nad Biebrzą usiłował nieprzyjaciel poniżej Osowca zbudować most na rzece pod wsią Brzostową. Artylerja nasza zburzyła jednak ten most, a resztki jego zniszczyły nasze patrole. W dolinie rzeki Pisi wpadł w ręce nasze aeroplan nieprzyjacielski. W odcinku Jednoróżca i Przasnysza toczy się ożywiona walka armatnia; przyszło także do odosobnionych utarczek. W kierunku Bolimowa pod wsią Humin nie udało się nieprzyjacielowi nigdzie poczynić postępów, pozycje nasze obrzucał pociskami z trującym gazem. Utrzymaliśmy front w zupełności.“

W okolicy Lublina rozszerzyła się nasza ofensywa na całą okolicę dopływu Podlipy aż do potoku wypływającego na południe od Bychawy. Nieprzyjaciel cofnął się dalej. Aby nas wstrzymać opierał się z szczególną zaciekleścią przy wzgórzu 118 na południe od górnego Wielkolasu. Między Bychawą aż po zachodni brzeg Bugu nie odbywają się wcale operacje wojenne, wyjąwszy ataku niemieckiego pułku na wieś Masłomękę, który to atak odparliśmy. Nad Bugiem, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem niema zmian.“

(Komunikat rosyjski, zawierający ponadto przesadne cyfry jeńców, rzekomo w bitwie pod Kraśnikiem wziętych, stwierdza niemniej, że „ofensywa“ rosyjska, jest właściwie kontratakami rozciągającym się na małą przestrzeń, a na innych punktach frontu bojowego wojska sprzymierzone albo znajdują się w zdecydowanej ofensywie, albo też czynią przygotowania do ruchów, które dopiero za czas jakiś ujawnią swoje znaczenie. Red.)

## Warszawa w oczekiwaniu doniosłych wypadków

„Dziennik Polski“ z 23 czerwca podaje charakterystyczny artykuł p. t. „Alarmiści“. Warszawą wstrząsają wieści, zapowiadające „olbrzymie zmiany“. Skutkiem tego wstrzymują ludzie swój zwykły bieg życia, zamiera handel i przemysł. W takiej chwili, jak obecna, nie wolno być ostrożnym i bezzastannie troskać się o własne mienie. Nie wolno lękać się zmian wielkich i wielkich wypadków, gdyż są one koniecznością, a uciec przed nimi nie sposób. Wobec tego należy być na wszystko przygotowanym“. Dziennik kończy uwagą, że „panika więcej pociąga ofiar, niż sama katastrofa“.

## Obrady polsko-rosyjskie

**Wiedeń.** (T. B. K.) „Nowoje Wremia“ donosi z Petersburga: Komisja polsko-rosyjska zebrała się po raz pierwszy w dniu 5 bm. pod przewodnictwem prezydenta ministrów Goremykina. Na powtórne posiedzeniu w dniu 5 bm. zjawili się członkowie Dumy: Szubiński, Bałaszew i ks. Świątopelk-Mirski, z pośród Polaków brali udział w obradach; hr. Wielopolski, Szebeko, Dmowski, Grabski, Harusiewicz, Dobiecki. Członek Rady państwa, Samarin mimo zaproszenia nie przybył na posiedzenie. Z ramienia rządu, oprócz Goremykina, był na posiedzeniu obecny sekretarz państwowy, Kryżanowski.

## Co zamierza Duma

**Wiedeń.** (T. B. K.) Z Petersburga donoszą, że prezes Dumy Rodzianko oświadczył dziennikarzom, iż Duma ma zamiar uchwalić wytyczne sposoby zmilitaryzowania całego kraju.

## KRONIKA

— **Komunikatu prasowego** o sytuacji wojennej — z powodów niezależnych od Redakcji — nie otrzymaliśmy wczoraj.

— **Rozkaz do 1 brygady Legionu polskiego.** Dnia 2 czerwca 1915. Z okazji wystąpienia połowy 1 brygady Legionu polskiego ze związku 4 dywizji piechoty, pocytuje sobie za miły obowiązek wyrazić w imieniu najwyższej służby najzupełniejsze uznanie i podziękę Komendantowi brygady, panu pułkownikowi Józefowi Piłsudskiemu za doskonałe i energiczne prowadzenie brygady, wszystkim sztabowym i wyższym oficerom za pełne nadzwyczajnej inicjatywy i bardzo zręczne prowadzenie ich grup, oddziałów i pododdziałów, w końcu zaś wszystkim oficerom i żołnierzom brygady za ich stale okazywaną wyjątkową waleczność, ich przedsiębiorczość, która się stała przysłowiową; połączoną ze wzorowym wypełnianiem obowiązku i nigdy nie słabnącą wytrzymałością, dzięki czemu osiągnięte zostały w łączności z 4 dywizją piechoty jaknajwiększe sukcesy wojenne. Edward Jemrich von der Bresche, gen. major.

— **Nowe walki 1 Brygady.** Pisma krakowskie donoszą: 1 brygada Legionów stoczyła niedawno szereg zwycięskich bitew w Królestwie, nową okrywając się chwałą. Odznaczył się znów 1 pułk ob. Śmigłego (Rydz), podpułkownika Berbecki został zraniony w nogę (lekką); mimo tego pozostał w szeregach. Adjutant 11 pułku Toporczyk został silnie potłuczony. Padł jeden z wybitnych Beliniaków, Dudzieniec.

— **Na liście strat 1 Brygady** znajdujemy następujące nazwiska zabitych:

Z 1 pułku zabici: Ryszkiewicz Kazimierz, kapral, Janikowski Bolesław, Miodoński Jan, Zabochnicki Paweł, Malski Władysław, Słowik Jan, Górka Michał, Hofmann Franciszek, Gibek Alojzy, Łucki Jan (Podobiński), Markowski Eugeniusz, Klimek Karol, podof. Niedźwiedzki Karol, ppor. Rannych 108.

Z 11 pułku zabici: Korzeń, Najda, Lipczyński Kazimierz. (Rannych 13). Z V baonu zabici: Stratyński Józef, Barczyk Władysław, (Rannych 7)

Z VI baonu zabity: Świętoń Jan. (Rannych 4). Z kawalerji zabici: Stefan Krak-Dudzieniec,

## Sprawa dr. Rutowskiego

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zamierza ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady amerykańskiej poczynić kroki, celem uwolnienia dr. Rutowskiego z niewoli rosyjskiej. Przedwstępne kroki zostały już uczynione.

## Akcja legionowa w oswobodzonym Lwowie

Wiedeń. (T. B. K.) Komenda Legionów polskich wzywa wszystkich obywateli Polaków, poddanych państw obcych, prowadzących wojnę, aby wstępowali do Legionów polskich i w tym celu bezzwłocznie zgłaszali się do biura informacyjnego Komendy we Lwowie. Równocześnie wzywa Komenda wszystkich legionistów, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej, a następnie zdołali zbiedz, aby bez względu na przynależność do pułku zgłaszali się do biura informacyjnego.

## Wojska austriackie we Włoszech.

Kolonja. (w. wł.) Sprawozdawca wojenny „Koeln. Ztg.” donosi, że na zachód od Wielkiego Pola zdobyły wojska austriackie Monte Pesalba, która panuje nad przełęczą orygońską i zajęły około 12 kilometrów kwadratowych włoskiego terytorjum, którą to zdobycz z dnia na dzień powiększają.

## Rosja spodziewa się nowych klęsk

Kopenhaga. (w. wł.) „Nowoje Wremia” zamieściło artykuł pt. „Do narodu rosyjskiego”. W artykule tym powiedziano, że z szybkiego posuwania się nieprzyjaciela należy wnosić, iż nowe obszary rosyjskie przejdą w ręce nieprzyjaciela, skutkiem czego Rosjanie cofnąć się muszą na bezpieczniejsze pozycje obronne. Dziennik radzi, aby ludność zabierała ze sobą wszystkie kosztowności, aby jaknajmniej dostało się w ręce nieprzyjaciela. Co się nie da wywieźć, zostanie zniszczone. Artykuł kończy się apelem do ludności, aby z godnością znosiła ciężką próbę. (Pouczenia o chowaniu kosztowności komiczne są w ustach tych, którzy rabowali w Galicji, zabierając ludzi z kieszeni przysłówowe już „djengi” i „czasy”. Red.)

## Rozpaczliwy nastrój w Rosji

Sztokholm. (w. wł.) Osoby przybyłe z Rosji opowiadają, że w Moskwie mówi się o otwarciu o zupełnej klęsce Rosji. Nawet oficerzy powracający z pola walki wątpią w pomyślne zakończenie wojny. Rząd rosyjski usiłuje zwalić na żydów winę klęsk i przeciw nim skierować niezadowolone tłumy. Mówi się nawet o wydaleniu żydów z Petersburga, jeżeli Niemcy zajmą Rygę. Prąd rewolucyjny wśród proletariatu wzrasta; aresztowano nawet pielęgniarzy pod zarzutem uprawiania rewolucyjnej agitacji pośród żołnierzy. Wszyscy czują, że Rosja znajduje się w przededniu wielkich wewnętrznych wypadków.

## Znamienny głos rumuńskiego generała

Budapeszt. Bukareszteński „Universul” zamieścił sensacyjny artykuł generała Mustacca, w którym wyrażając wielką pochwałę naczelnemu kierownictwu austro-niemieckich wojsk, twierdzi, że przyłączenie się Rumunii do czwórpórozwienia przy obecnym położeniu wojennym byłoby szaleństwem i mogłoby spowodować na kraj nieożwioloną katastrofę. Ten głos generała rumuńskiego ma tem większe znaczenie, że Mustacca odznaczył się w kampanji rumuńskiej przeciw Bułgarji.

## Angielskie straty morskie w Dardanelach

Amsterdam. (w. wł.) „Times” podaje artykuł swego sprawozdawcy wojennego, który zestawiając siły morskie trójprzymierza, znajdujące się na morzu Egejskim, stwierdza, że od początku akcji dardanelskiej t. j. od dnia 19 lutego brało udział w walce 40 okrętów, między nimi 18 angielskich okrętów linjowych, z których „Triumph”, „Irresistible”, „Goliath”, „Ocean” i „Majestic” zostały zatopione przez miny lub torpedowce. Z okrętów francuskich uległ zniszczeniu „Bouvet”. Na froncie tym znajduje się także jeden krążownik rosyjski.

## Anglja kontroluje Rosję

Kopenhaga (w. wł.). „Times” podaje ciekawe szczegóły z rady wojennej, która się odbyła w głównej kwaterze rosyjskiej w obecności cara i różnych ministrów. Przedmiotem obrad były głównie dwie kwestje: czy rosyjska armja środkowa ma się cofnąć na linję Bugu, a powtórnie czy grupę południową należy pozostawić na obecnych pozycjach w południowo-zachodniej Rosji, czy też cofnąć ją na północ i zrezygnować z twierdz nadwiślańskich. Zdecydowano jednak trzymać linję Wisła, Narew, Bober, Niemen, o ile będzie można sciągnąć dostateczne posiłki. Gdyby to jednak było niemożliwe, lepiej byłoby cofnąć się, aniżeli ponieść klęskę w otwartym polu.

## Afrykański zapal Anglikom nie wystarcza

Amsterdam. Z Londynu donoszą, że przed kilku dniami odbyło się tam zgromadzenie ludowe w Guildhall, na którym przemawiał minister wojny Kitchener. Zgromadzenie, przygotowane odpowiednio przez prasę, wywołało powszechną sensację. Kitchener powiedział, że zamorskie kolonie z zapalem odnoszą się do wspólnej (?) sprawy. Uzbrojeni Indowie pierwsi zjawili się na placu boju. Za nimi poszli Kanadyjczycy. W Dardanelach dokonują Australczycy i Nowozelandczycy bezprzykładnych czynów. Południowa Afryka wysyła obecnie wielkie masy wojska do służby w Europie. O rekrutacji powiedział minister wojny, że rezultat jest zadawalający, ale potrzeba jeszcze więcej ludzi, gdyż zapotrzebowanie w ludziach na pokrycie strat będzie wielkie i stałe. Dlatego wzywał do wstępowania w szeregi armji, co było właśnie celem jego wystąpienia.

## Lista strat I. Brygady Legionów Polskich

### I Pułk

Józef Jamróz szer. 3 baon 2 komp. Piotr Jasiński szer. 3 baon 1 komp. Edmund Jurkowski szer. 3 baon 1 komp. Artur Karp szer. 3 baon 4 komp. Stanisław Kara szer. 3 baon 4 komp. Stefan Kawecki szer. 3 baon 2 komp. Włodzimierz Kisiel szer. 3 baon 2 komp. Jan Kopta szer. 1 baon 3 komp. Jan Kowaliczek szer. 1 baon 2 komp. Michał Lewicki szer. 1 baon 2 komp. Józef Lis szer. 3 baon 3 komp. Adam Machnik szer. 3 baon 3 komp. Tadeusz Machno szer. 3 baon 3 komp. Antoni Marszałski szer. 1 baon 3 komp. Andrzej Mazur szer. 3 baon 1 komp. Józef Mrozowski szer. 3 baon 1 komp. Wilhelm Młotkowski szer. 3 baon 1 komp. Gwido Müller szer. 3 baon 1 komp. Franciszek Nawrocki szer. 3 baon 4 komp. Adam Obtułowicz szer. 1 baon 2 komp. Marjan Otto szer. 1 baon 2 komp. Bruno Onyszkiewicz szer. 1 baon 3 komp. Teodor Pańko szer. 2 3 baon 2 komp. Edward Pauli szer. 3 baon 3 komp. Zdzisław Perucki szer. 3 baon 3 komp. Władysław Posuszny szer. 3 baon 3 komp. Franciszek Perdak szer. oddz. karab. maszyn. Władysław Pazorek szer. 3 baon 2 komp. Klemens Pluta szer. 3 baon 4 komp. Zygmunt Richter szer. 1 baon 1 komp. Julian Skalski szer. 3 baon 1 komp. Mieczysław Skrzyński szer. 3 baon 3 komp. Andrzej Sierosławski szer. 3 baon 4 komp. Jan Słowik szer. 3 baon 3 komp. Zygmunt Ślusarczyk szer. 1 baon 1 komp. Leon Ślęzak szer. 1 baon 1 komp. Karol Schrott szer. 1 baon 2 komp. Stefan Ślęzak szer. 1 baon 3 komp. Piotr Śmiech szer. 3 baon 1 komp. Alojzy Starczyński szer. 3 baon 2 komp. Józef Sidzina szer. 3 baon 2 komp. Stanisław Schneider szer. 3 baon 2 komp. Jan Karły Surzyn szer. 3 baon 4 komp. Franciszek Szczytowski szer. 1 baon 2 komp. Tomasz Uczkiewicz szer. 1 baon 4 komp. Ludwik Walański szer. 1 baon 1 komp. Adolf Wawrzyński szer. 3 baon 4 komp. Stefan Widzisz szer. 3 baon 3 komp. Władysław Wiktor szer. 3 baon 3 komp. Władysław Wiśniewski szer. 1 baon 2 komp. Józef Wittlin szer. 3 baon 3 komp. Józef Wnęk szer. 1 baon 1 komp. Stefan Woźnicki szer. 3 baon 2 komp. Piotr Zablocki szer. 3 baon 3 komp. Henryk Zaczynski szer. 1 baon 1 komp. Józef Zajac szer. 1 baon 2 komp. Józef Zmarły szer. 3 baon 3 komp. Leon Żurkiewicz szer. 3 baon 2 komp. (pozostał w linji).

## OGŁOSZENIA

### SANATORJUM D-ra K. DŁUSKIEGO

dla chorych piersiowo w Zakopanem

przyjmuje pacjentów na sezon letni w cenie 10 — 12 K. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i leczeniem.

Obecnie wyjazd do Zakopanego znacznie ułatwiony. Informacji udziela Dyrekcja Sanatorium.

## Najlepsza czekolada

Kakao, herbata, sok malinowy, sok cytrynowy, sok porzeczkowy, sok brzoskwiniowy, sok śliwkowy i t. d. po najniższej cenie w dużych ilościach do nabycia u firmy  
M. GRÜNBAUM, Wien II Lichtenauergasse 6.

## Ogłoszenie

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 2 sierpnia 1915 roku o godzinie 10-tej rano w sali Magistratu odbędzie się licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji na dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Moryca”, przestrzeni 40 morg 296 prętów na czas sześciu lat od dnia 1-go Stycznia 1916 roku. Licytacja zacznie się od sumy 1350 koron rocznej dzierżawy in plus.

Zyczący sobie wziąć udział w licytacji, obowiązani są złożyć według ustanowionej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy Kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy naznaczonej do licytacji. Deklarujący na licytacji najwyższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do 1/5 zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymały, kaucje zostaną zwrócone. Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dn. 1-go lipca 1915 r.

C. i k. Komisarz Rządowy  
Schneider Oberstl.

## DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reparacje w zakresie tychże wchodzące  
Elektrotechnik TOMASZ RAMASZKIEWICZ, Rokszczyka № 40.

## Rutynowana ekspedyjentka

branży norymbersko-galanteryjnej  
POSZUKUJE POSADY.

Laskawe oferty: Ulica Bykowska № 109.  
Wielmożny P. Jeżewski. Dla J. K.

Przyjmuje zlecenia komisowego zakupna wszelkich towarów w Austrii i załatwiam formalności z wysyłką tychże do Król. Pol. połączone. Dr. Henryk Kuk, Jaworzno koło Szczakowej, Galicja.

Oddam dziecko 7-mio tygodniowe na wychowanie za opłatą miesięczną.  
Zgłaszać się: Kaliska № 68, II piętro.

## Żona legionisty z rodziną

w środkowej Galicji zamieszkała z braku utrzymania, wyrabia haftowane portjery oraz różne hafty ręczne, według wzorów własnych lub podanych. Wzory do przejrzania oraz zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego”.

## Obiady gospodarskie

na maśle, z 2 dań—2 korony z 3 dań—3 korony.  
Rokszczyka № 34. Stróż wskaże.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.